

NEWSLETTER KANCELARII MAMIŃSKI I WSPÓLNICY SP. K. (LUTY 2017 R.)

Spis treści:

1. Słowo wstępne	2
2. Interpretacja przepisów prawnych może prowadzić do różnych wniosków w zależności od rodzaju wykładni.	3
3. Dopuszczalność wykorzystania nagrania dźwiękowego jako dowodu w postępowaniu cywilnym.	6
4. Czy tylko walne zgromadzenie może dysponować zyskiem spółki akcyjnej? Kilka słów o wypłacie zaliczki na poczet przyszłej dywidendy.	8
5. FUNDACJA POMOCY DZIECIOM Z CHOROBAŁĄ NOWOTWOROWĄ	11

MAMIŃSKI & WSPÓLNICY sp. k.



1. SŁOWO WSTĘPNE



W przededniu zakończenia prac nad nową stroną internetową Kancelarii zapraszam serdecznie do zapoznania się z nowymi artykułami prawników Kancelarii.



Życzę miłej lektury
dr Marcin Mamiński, adwokat

2. INTERPRETACJA PRZEPISÓW PRAWNYCH MOŻE PROWADZIĆ DO RÓŻNYCH WNIOSKÓW W ZALEŻNOŚCI OD RODZAJU WYKŁADNI

Interpretacja przepisów prawa ma niezwykle doniosłe znaczenie. Wykładnia przepisu prawnego i normy prawnej stanowi o rozstrzygnięciu znakomitej ilości postępowań sądowych.

Konsekwentnie, spory co do „znaczenia” określonego przepisu są nie mniej istotne aniżeli spory co do faktów.

Ustalenie określonych okoliczności stanowi – mówiąc w dużym uproszczeniu – przedsiónek do argumentacji, że określone zdarzenia wypełniają/nie wypełniają zakres pojęciowy danej normy prawnej, wynikającej z przepisu prawnego.

Wartościując znaczenie określonych „sposobów wykładni” wskazać wypada na orzeczenie pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2004 r. wydane w sprawie o sygn. akt III CZP 37/04, w którym Sąd Najwyższy zajął stanowisko w tym obszarze, referując przy tym do licznych przykładów orzeczniczych. Sąd Najwyższy, w w/w orzeczeniu stwierdził m. in., iż *w doktrynie i w orzecznictwie trafnie akcentuje się prymat wykładni językowej nad pozostałymi rodzajami wykładni, tj. systemową i celowościową. Jednocześnie przyjmuje się słusznie, że w wyjątkowych sytuacjach wolno odstąpić od literalnego znaczenia przepisu. Może to mieć miejsce, gdy wykładnia językowa pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią innych norm, prowadzi do absurdalnych z punktu widzenia społecznego lub ekonomicznego konsekwencji, rażąco niesprawiedliwych rozstrzygnięć lub pozostaje w oczywistej sprzeczności z powszechnie akceptowanymi normami moralnymi.*

Wykładnia językowa przepisu prawnego polega m. in. na analizie języka przepisu prawnego i podkreśla doniosłość znaczenia definicji językowych używanych w akcie prawnym jako „instrukcji” dla rozumienia określonych wyrażeń, względnie – przy braku takich definicji – tłumaczenia określonych wyrażeń zgodnie z ich potocznym znaczeniem.

Zasady wykładni językowej uwidaczniają się również w potrzebie nadawania takiego samego znaczenia sformułowaniom identycznym w obrębie np. danego aktu prawnego i w innych instrumentach polegających na wywiedzeniu znaczenia poszczególnych przepisów prawnych z racji ich językowego brzmienia.

Wykładnia systemowa, w dużym skrócie, opiera się na funkcjonowaniu w ramach - co się postuluje – jednolitego i wewnętrznie spójnego systemu prawa, gdzie znaczenie nadawane poszczególnym przepisom prawnym winno być koherentne z zasadami rządzącymi danym system prawnym.

Istotą zatem rozumienia danego przepisu prawnego jest pozajęzykowe wykładanie jego znaczenia „powołujące się” na dorobek i niekwestionowane w obrębie systemu prawa znaczenie nadawane określonym mechanizmom i instrumentom prawnym.

Wykładnia celowościowa tymczasem polega na zrozumieniu celu w jakim dany przepis został powołany. Konsekwentnie, językowe znaczenie przepisu, prowokuje – często z racji braku precyzji i powstałych na tym gruncie wątpliwości – do badań nad przyczyną, dla której dany przepis sformułowano/zmieniono, etc. Nierzadko, dla zastosowania tego rodzaju wykładni, pożytecznym jest lektura uzasadnienia projektu danego aktu prawnego.

W przywołanym wyżej orzeczeniu, Sąd Najwyższy określił prymat wykładni językowej nad pozostałymi rodzajami wykładni. Zastanawiając się nad owym stanowiskiem nie mogę oprzeć się wrażeniu, że rzeczywistym powodem, dla którego ten rodzaj wykładni jest rodzajem przeważającym, jest potrzeba podążania za oczywistym - *nota bene* - postulatem, aby przepisy prawne były precyzyjne, jasne i sytuowały - w najszerszym możliwym zakresie - przekonanie o ich właściwym i jednorodnym znaczeniu, *ergo* jednolitym oddziaływaniu na otaczającą rzeczywistość.

Wykładnia językowa zapewnia bowiem najszerszą przestrzeń dla jednakowego rozumienia znaczenia przepisów, aniżeli przy stosowaniu wykładni celowościowej lub/i systemowej. Stosowanie innych rodzajów wykładni (aniżeli językowej) obarczone jest zdecydowanie większym „ryzykiem” wypracowania przez wielu interpretujących różnych wniosków płynących z badania „celu” przepisu (wykładnia celowościowa) lub jego „osadzenia” w systemie danego prawa (wykładnia systemowa).

Wskazanie prymatu językowego rodzaju wykładni motywowane jest zatem - moim zdaniem – nie tyle przyjęciem, że ten rodzaj wykładni jest sposobem najpełniej oddającym „rzeczywiste” znaczenie danego przepisu prawa, lecz założeniem, że stosowanie „w pierwszym rzędzie” tego rodzaju wykładni ukróci chaos interpretacyjny przy uznaniu, że koniecznym dla określania zakresu oddziaływania przepisu jest ustalenie - na wypadek sporu, a wtedy każdorazowo - celu, dla którego dany przepis powołano lub/i jego zgodności z systemem prawa, w którym dany przepis funkcjonuje.

W moim przekonaniu, wykładnia celowościowa jest niezwykle istotna przy prowadzeniu argumentacji *a propos* „znaczenia” danego przepisu prawa i ustalania normy prawnej tłumaczonej tym przepisem. Cel powołania przepisu jest bowiem jedynym i pierwotnym przyczynkiem dla zamknięcia danej normy prawnej w jego językowe ramy. Jakkolwiek zatem wątpliwość, rozumiana w ten sposób, że cel powołania przepisu może być inny aniżeli językowe jego znaczenie, winna prokurować podjęcie próby rozstrzygnięcia czy w rzeczywistości nie dochodzi do ewidentnej sprzeczności takich wyników wykładni. Ryzyko doprowadzenia wnioskowania przy stosowaniu celowościowej wykładni do różnych rezultatów - moim zdaniem - powoduje że ta metoda traktowana jest jako subsydiarna względem badania językowego znaczenia przepisów prawa.

Uważam zatem, nie tyle z punktu widzenia trudnej do oceny „skuteczności procesowej” ale z perspektywy uznania, że racjonalny ustawodawca treścią przepisu prawnego materializuje swoje intencje a nie na odwrót, że kluczowym dla określenia zbioru znaczeń danej regulacji prawnej jest wywiedzenie celu powołania danej normy prawnej i dopiero w tym otoczeniu badanie jej konkretnego językowego „znaczenia/kierunku oddziaływania”.

MAMIŃSKI & WSPÓLNICY sp. k.



Z pełnym zrozumieniem trudności jakie wiążą się z takim myśleniem i trudnościami na płaszczyźnie podejmowania decyzji rozstrzygających jakie znaczenie przepisu obowiązuje w określonej sytuacji sporu uważam, że taki rodzaj interpretacji gdzie kluczową rolę odgrywają mechanizmy badania celu i przyczyn powołania danej regulacji w sposób najpełniejszy zaświadcza o prawidłowości stosowania danego przepisu prawa i ubranej za jego pomocą normy prawnej.

Rafał Rozwadowski, adwokat



3. DOPUSZCZALNOŚĆ WYKORZYSTANIA NAGRANIA DŹWIĘKOWEGO JAKO DOWODU W POSTĘPOWANIU CYWILNYM

Aktualnie obowiązujące regulacje nie rozstrzygają kwestii, czy potajemne nagranie z rozmowy stanowi legalny środek dowodowy w procesie cywilnym. Niniejszy artykuł stanowi uporządkowanie tej problematyki w odniesieniu do najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Przy obecnym rozwoju technologii, nagrania dźwiękowe rozmów stają się popularnym środkiem wykorzystywanym przez strony w procesach cywilnych w celu poparcia swojego stanowiska.

W polskim procesie cywilnym obowiązuje zasada tzw. swobodnej oceny dowodów. Zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c., Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Oznacza to, iż nie istnieje określona przepisami hierarchia dowodów ani formalne reguły, według których Sąd mógłby poszczególne dowody pomijać. Kwestia dowodu z nagrań jest przedmiotem rozważań wyłącznie w art. 308 § 1 k.p.c., stanowiącym, iż Sąd może dopuścić dowód z płyt lub taśm dźwiękowych i innych przyrządów utrwalających albo przenoszących dźwięki. Ze wspomnianego wyżej przepisu wynika, iż nagranie stanowi pełnoprawny środek dowodowy, zatem w trakcie analizy dopuszczalności przeprowadzenia dowodu powinna mieć znaczenie przede wszystkim jego przydatność dla rozstrzygnięcia danej sprawy oraz zgodność z przepisami prawa.

Jednakże jak dowodzi analiza orzecznictwa i piśmiennictwa, kwestia dopuszczania takich dowodów w toku procesu nadal budzi wątpliwości. Szczególne kontrowersje budzi kwestia wykorzystania w procesie rozmów nagrywanych bez wiedzy i zgody rozmówcy.

Omawianą kwestię niejako systematyzuje Sąd Najwyższy w wyroku z 22 kwietnia 2016 r. w sprawie o sygn. akt II CSK 478/15 (Legis nr 1482778). Z orzeczenia tego wynika, iż Sąd Najwyższy stanowczo odrzucił generalną zasadę niedopuszczalności dowodu z nagrań uzyskanych bez zgody i wiedzy rozmówcy, wskazując iż ograniczenia dopuszczalności takiego dowodu mogą występować wyjątkowo, w sytuacjach uzasadnionych poważnym naruszeniem zasad współżycia społecznego.

Odwolując się do dotychczasowego dorobku doktryny i judykatury, Sąd Najwyższy wyraźnie rozróżnił dwa przypadki dowodu z nagrań:

- 1) nagrania uzyskane przez osobę dla której nagrane informacje nie były przeznaczone, a więc stanowiące czyn zabroniony w rozumieniu art. 267 k.k. oraz
- 2) nagrania uzyskane przez jednego z uczestników nagrywanej rozmowy.

Dokonując przedmiotowego podziału Sąd Najwyższy wyraźnie stwierdził, że w przypadku drugiej kategorii nagrań, są one legalne, a niedopuszczalność przeprowadzenia takiego dowodu

w postępowaniu cywilnym może wynikać co najwyżej z charakteru zawartych w nagraniu treści. Przypadkami uzasadniającymi pominięcie tak pozyskanego dowodu mogą być zaś wyłącznie sytuacje stanowiące poważne i jednoznaczne naruszenie zasad współżycia społecznego takie jak naganne wykorzystanie trudnego położenia, stanu psychicznego lub psychofizycznego osoby nagrywanej.

Sąd Najwyższy podkreślił jednocześnie, że sąd powziąwszy wątpliwość w trakcie rozpoznawania takiego wniosku dowodowego, obowiązany jest ocenić relację pomiędzy naruszeniem prawa do prywatności osoby nagrywanej, a prawem do sprawiedliwego procesu osoby zgłaszającej dany wniosek.

Dodatkowo, Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazał, że generalnej zasady niedopuszczalności dowodów z „potajemnych” nagrań nie można wywodzić z formułowanych w piśmiennictwie wątpliwości co do wartości dowodu z takiego nagrania. Stosownie do tych poglądów, przeszkodą dla przeprowadzenia dowodu z „potajemnego” nagrania miałaby być możliwość manipulacji czy też sterowania przebiegiem rozmowy przez nagrywającego. Jednakże i te argumenty Sąd Najwyższy odrzucił, wskazując, że nie uzasadniają one odrzucenia dowodu bez uprzedniego przeprowadzenia jego oceny przez Sąd.

Konkludując, na gruncie postępowania cywilnego nie istnieje ogólna zasada niedopuszczalności dowodów z „potajemnych” nagrań. Natomiast kwestia ich wykorzystania w konkretnej sprawie cywilnej wymaga rzetelnej oceny Sądu, polegającej na dogłębnym zbadaniu i wyważeniu interesów nagrywanej osoby oraz podmiotu zgłaszającego dany wniosek dowodowy. W każdorazowej sytuacji bowiem rozważenia będzie wymagać, czy przeprowadzenie dowodu z nagrań nie narusza konstytucyjnego prawa do prywatności przysługującego osobie nagrywanej, a jeżeli tak, to czy naruszenie tego prawa może znaleźć uzasadnienie w potrzebie zapewnienia innej osobie prawa do sprawiedliwego procesu, zagwarantowanego w art. 45 Konstytucji RP, zwłaszcza gdy strona procesu nie jest w stanie wykazać swoich racji innymi środkami dowodowymi.

Adrian Zajkowski, aplikant radcowski



4. CZY TYLKO WALNE ZGROMADZENIE MOŻE DYSPONOWAĆ ZYSKIEM SPÓŁKI AKCYJNEJ? KILKA SŁÓW O WYPŁACIE ZALICZKI NA POCZET PRZYSZŁEJ DYWIDENDY.

Uprawnienia akcjonariusza wchodzące w skład akcji klasycznie dzielone są w doktrynie na majątkowe i korporacyjne. Uprawnienia korporacyjne służą realizacji interesu ekonomicznego akcjonariusza. Jednym z najważniejszych uprawnień majątkowych akcjonariusza jest prawo do udziału w zysku rocznym spółki zwane zamiennie prawem do dywidendy.

Na gruncie polskich przepisów (art. 347 § 1 k.s.h) decyzja o sposobie przeznaczenia rocznego zysku spółki należy do walnego zgromadzenia. Żaden inny organ spółki nie jest władny przejąć tej kompetencji, w szczególności walne zgromadzenie nie może delegować czy upoważnić na przykład zarządu do podjęcia uchwały o przeznaczeniu zysku. Podczas gdy umowa spółki z o.o. może wyłączyć rozporządzanie zyskiem z kompetencji zgromadzenia wspólników (art. 231 § 2 pkt. 2 k.s.h) i przewidywać prawo wspólników do "automatycznego" partycypowania w całości lub części wyniku finansowego wypracowanego w ostatnim roku obrotowym, w spółce akcyjnej taki mechanizm, co do zasady należy uznać za niezgodny z prawem.

Z drugiej strony, akcjonariusze nie muszą czekać do końca roku obrotowego, aby uzyskać pewną sumę środków wynikającą z faktu uczestnictwa w spółce. Art. 349 k.s.h. daje możliwość wypłaty zaliczki na poczet przewidywanej dywidendy. Ta opcja przewidziana jest pod pewnym bardzo istotnym warunkiem, mianowicie taką możliwość musi przewidywać statut spółki. Jest to sytuacja mało komfortowa dla akcjonariuszy, ponieważ w wypadku, gdy statut nie przewiduje instytucji zaliczki na poczet dywidendy, w żaden sposób nie może zostać ona wypłacona. W braku odpowiednich regulacji w statucie spółki akcyjnej wymagana jest uprzednia zmiana statutu.

Regulacja ta, jest ciekawa ze względu na to, że pomija walne zgromadzenie akcjonariuszy, jako wyłączny organ mogący dysponować rocznym zyskiem wypracowanym przez spółkę. Biorąc pod uwagę treść przepisu art. 349 § 1 k.s.h., należy uznać, że jedynym organem uprawnionym do podjęcia decyzji o wypłacie zaliczki na poczet dywidendy może być zarząd spółki akcyjnej.

Decyzja ta wymaga także akceptacji ze strony rady nadzorczej, której nie można pominąć. Jeżeli rada takiej zgody nie udzieli, czynności wypłaty uznać trzeba będzie za nieważne z mocy art. 17 § 1 k.s.h. [tak: S. Soltyśński, T. Sójka, w: Soltyśński, Szajkowski, Szumański, Szwaja, *Komentarz KSH*, t. III, 2013, s. 397]. Nie ma także możliwości stworzenia automatycznego mechanizmu wypłaty zaliczki, poprzez na przykład zastrzeżenie w statucie, że w wypadku gdyby spółka w danym okresie czasu osiągnęła określony zysk to powodowałoby to obowiązek wypłaty zaliczki.

Próba scharakteryzowania tej instytucji oraz wyjaśnienia jej celu nie jest łatwa. Z jednej strony można poszukiwać uzasadnienia dla odstępstwa na rzecz zarządu spółki w pierwotnej i suwerennej decyzji walnego zgromadzenia do umieszczenia bądź zmiany odpowiednich regulacji w statucie. Zdaniem autora nie umniejszałoby to tym samym przewodniej i wiodącej roli w dysponowaniu zyskiem przez walne zgromadzenie, a jedynie stanowiłoby uelastycznienie rygoryzmu akumulacji środków w spółce do czasu decyzji o jego przeznaczeniu zgodnie z art. 348 k.s.h.

Istotną rolę odgrywają także sprawozdania finansowe. Autor świadomie używa tu formy mnogiej, gdyż jeden z warunków formalnych wypłaty zaliczki na poczet dywidendy związany jest ze sprawozdaniem finansowym za poprzedni rok obrotowy oraz sprawozdaniem finansowym za bieżący rok obrotowy.

Sprawozdanie za poprzedni rok musi wykazywać zysk, przy czym obojętna jest wysokość tego zysku jak i to, na co został on przeznaczony [tak J. Strzępka (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz. Komentarz do art. 349, Wyd. 7, Warszawa 2015*]. Drugie sprawozdanie jest sporządzane bezpośrednio na potrzebę podjęcia uchwały o wypłacie zaliczki, biorąc pod uwagę okres, którego dotyczyć ma wypłata. Także to sprawozdanie musi wykazywać zysk, chodzi tu zatem o zysk osiągnięty od początku tego roku, którego dotyczyć ma zaliczka. Dodatkowo musi wykazywać dobrą kondycję spółki, a więc sytuację, w której spółka posiada wolne środki, z których może zostać dokonana wypłata. Wykluczyć tym samym trzeba sytuację, w której na potrzeby wypłaty zaliczki spółka miałaby zaciągnąć pożyczkę lub kredyt. Stanowiłoby to niewątpliwie próbę obejścia bezwzględnie obowiązujących norm z art. 349 k.s.h.

Ustawodawca słusznie ograniczył wysokość zaliczki jaka może zostać wypłacona. Zgodnie z art. 348 § 2 k.s.h., maksymalna jej wysokość może stanowić najwyżej połowę zysku osiągniętego od końca poprzedniego roku obrotowego, wykazanego w sprawozdaniu finansowym, zbadanym przez biegłego rewidenta, powiększonego o kapitały rezerwowe utworzone z zysku, którymi w celu wypłaty zaliczek może dysponować zarząd oraz pomniejszonego o niepokryte straty i akcje własne.

Chociaż nie wynika to bezpośrednio z przepisów przyjąć trzeba za większością doktryny, że "zysk" ten oznacza tzw. zysk netto, czyli po potrąceniu podatku dochodowego albo zaliczek na ten podatek [tak np. J. Strzępka, *Kodeks... op. cit.*]. Jak się wydaje, nic nie stoi na przeszkodzie, aby statut przewidywał niższą maksymalną kwotę zaliczki. Ustawodawca uregulował maksymalny pułap, jednak stosując wnioskowanie *a maiori ad minus* skoro wprowadzenie tej instytucji jest fakultatywne, możliwe jest także ograniczenie wysokości maksymalnej zaliczki jak i wyłączenie możliwości korzystania z kapitałów rezerwowych przy obliczaniu maksymalnej dozwolonej zaliczki.

Z powyższego wynika, że pomimo, że walne zgromadzenie jako takie nie decyduje o wypłaceniu skonkretyzowanej zaliczki, to posiadając wpływ na treść statutu, pozostaje w dalszym ciągu organem mającym decydujący wpływ na możliwość oraz wysokość wypłaty ewentualnej zaliczki.

MAMIŃSKI & WSPÓLNICY sp. k.



Dodatkowy wymóg uzyskania akceptacji ze strony rady nadzorczej sprawia, że instytucja wypłaty zaliczki na poczet przyszłej dywidendy stanowi pozytywny przejaw elastyczności konstrukcyjnej spółki akcyjnej na jakie pozwala kodeks spółek handlowych.

Piotr Otyszecki, aplikant adwokacki



5. FUNDACJA POMOCY DZIECIOM Z CHOROBAŁ NOWOTWOROWAŁ

W gęszczy przepisów, umów i „ważnych” spraw potrzebna jest też chwila spokoju, w której można czuć się naprawdę bezpiecznie. Chcemy dać od siebie choć kilka takich chwil Tym, którzy tego najbardziej potrzebują.

Mamy zaszczyt poinformować, że od listopada dzielimy się swoimi dobrymi chwilami z Fundacją Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową w Warszawie (Nr KRS 0000079660). Chcemy aby informacja o Fundacji Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową w Warszawie towarzyszyła nam przez cały czas i aby z naszej wspólnej drogi wynikało jak najwięcej bezpiecznych chwil dla podopiecznych Fundacji.



Fundacja Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową w Warszawie została powołana z inicjatywy Rodziców Dzieci chorych na nowotwór, przy wsparciu lekarzy onkologów. Działa nieprzerwanie od 1991 roku.

Fundacja otacza wszechstronną opieką Dzieci chore na nowotwór oraz ich Rodziny, z terenu całego kraju, na każdym etapie pokonywania choroby. Każdego roku z pomocy Fundacji korzysta kilkaset osób.

Serdecznie zachęcamy Państwa do przekazania choć jednej dobrej chwili na rzecz Fundacji.

Więcej informacji na temat Fundacji oraz możliwych sposobów udzielenia wsparcia znajdują Państwo pod adresem internetowym <http://fundacja.net/> oraz na stronie Facebook: https://www.facebook.com/FPDzChN/?hc_ref=SEARCH

MAMIŃSKI & WSPÓLNICY sp. k.

RECOMMENDED BY
FIVE STAR LAW
COMMERCIAL LAW | POLAND

MAMIŃSKI & WSPÓLNICY sp. k.



RECOMMENDED BY
FIVE STAR LAW
COMMERCIAL LAW | POLAND

00-556 Warszawa, Al. Róż 7/4
tel./fax. 022 622 99 66, 022 622 62 10
email: recepja@marcinmaminski.com.pl
www.marcinmaminski.com.pl
Member of Five Star Law